Nr. 117. We Lwowie Sobota dnia 22. Maja 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego l. 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Riehman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Z Koła polskiego.

Z Sekratarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła polskiego 15. maja br. wieczór przewodniczący p. Grocholski przedłożył wiele pism do Koła nadesłanych, między innemi petycję Towarzystwa technicznego krakowskiego w sprawie ustawy mającej unormować przemysł budowlany. Petycję tę popartą przez p. Chrzanowskiego, przekazano panu Hausnerowi, prezesowi komisji przemysłowej izbowej, która projektowaną ustawę roztrząsa. — Petycje zwierzchności gminnych Drohobycza i Gorlic w sprawie podatku od nafty, przekazano polskiemu członkowi komisji podatkowej p. Chamcowi. Petycję Towarzystwa naftowego w sprawie nowej taryfy cłowej od nafty, wprowadzanej do monarchji przekazano polskim członkom komisji cłowej, którzyby wraz z p. Jaworskim, Dzwonkowskim i Hausnerem porozumieli się z deputacją Towarzystwa, wybadali jej życzenia i zdali sprawę Kołu.

Do dłuższych rozpraw dała powód petycja Izby handlowej brodzkiej o poparcie jej prośby, wniesionej do Rządu, aby nie zatwierdził podniesienia wewnętrznej taryfy przewozu koleją Karola Ludwika, które to podniesienie projektuje zarząd kolei. Wszyscy głos zabierający przemawiali za tem, aby użyć całego wpływu przeciw podniesieniu taryfy wewnętrznej na kolejach galicyjskich, wykazując szkodę dla kraju z tego podniesienia taryfy. Przy tych rozprawach przypomniano wniosek Abrahamowicza i Chrzanowskiego, poparty przez całe Koło o zniżenie i ujednostajnienie taryf wewnętrznych na wszystkich kolejach żelaznych austrjackich, który to wniosek, przekazany przez Izbę poselską komisji kolejowej, dotychczas nie jest załatwiony—postanowiono przeto upomnieć się o jego załatwienie. Po objęciu przewodnictwa przez p. Jaworskiego przystąpiło Koło do dalszych rozpraw szczegółowych nad postanowieniami zaprojektowanej ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom okaleczałym wśród pracy przy maszynach. Po przyjęciu bez zmiany §. 2. uchwalono wniesioną przez pp. Bilińskiego i Chamca następującą poprawkę do §. 3-go: „Upoważnia się ministra spraw wewnętrznych wydać rozporządzenie orzekające, które urządzenia mechaniczne mają być uważane za przyrządy trybowe (*Triebwerke*), o których mowa w ustępie trzecim §. 1-go. Do tegoż §. 3-go przyjęto poprawkę wniesioną przez p. Chrzanowskiego, aby w ustępach, upoważniających ministra spraw wewnętrznych do wskazania osób nieulegających obowiązkowi zabezpieczenia i wykazania przedsiębiorstw, przy których jeszcze robotnicy wyjątkowo podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, dodać wyrazy: „po porozumieniu się z Wydziałem krajowym odnośnego kraju“ i t. d.

Wśród dalszej długiej dyskusji Koło przyjęło bez zmiany §§. 4, 5, 6, 7, 8.

Na posiedzeniu Koła 16. maja w południe prowadzono pod przewodnictwem p. Jaworskiego obrady nad dalszemi paragrafami ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom okaleczałym. Do ustępu drugiego §. 9.. w którym stanowiąc zasadę, iż w każdym kraju ma być w jego stolicy utworzony zakład zabezpieczający robotników, dodane jest w projekcie rządowym zastrzeżenie, mocą którego minister spraw wewnętrznych może założyć w jednym kraju kilka takich zakładów, albo też może założyć dla kilku krajów jeden zakład — wniósł poseł Madeyski dodatek, iż minister obowiązany jest poprzednio „zasięgnąć względem każdego takiego rozporządzenia zdania Wydziału krajowego lub Wydziałów krajowych odnośnych krajów.“

Pan Chrzanowski zaś wniósł, aby w tym ustępie po wyrazach „minister jest upoważniony“ —dodać: „za przyzwoleniem Sejmu lub Sejmów odnośnych krajów“. Koło większością głosów przyjęło wniosek Madeyskiego. Do ustępu 3. tegoż paragrafu przyjęło Koło dodatek pp. Madeyskiego i Chrzanowskiego: „po zasięgnieniu zdania Wydziału krajowego odnośnego kraju.“ Wreszcie na wniosek p. Madeyskiego postanowiło Koło opuścić ostatni ustęp tegoż paragrafu, który zastrzega dla ministra prawo przyzwolenia na usunięcie naczelnych urzędników przez zwierzchnictwo zakładu. Jednak co do tej ostatniej poprawki, postanowiono porozumieć się jeszcze ze stronnictwami prawicy. Wśród dalszych rozpraw przyjęto bez zmiany §. 10 i 11, wreszcie §. 12 z poprawką p. Madeyskiego, aby po słowach, dających ministrowi spraw wewnętrznych upoważnienie powoływać osoby obznajomione z ekonomicznemi sprawami do zwierzchnictwa zakładu zabezpieczającego, dodać wyrazy: „Na przedstawienie Wydziału krajowego“, a na końcu ustępu dodać: jeżeli zakład ubezpieczający rozciąga się na kilka krajów, w takim razie w drodze rozporządzenia zostanie oznaczonem, w jaki sposób i w jakiej mierze Wydziały krajowe mają swoje przedstawienia czynić.“ — Dalsze szczegółowe rozprawy nad projektowaną ustawą odłożono do następnego posiedzenia. Na tem posiedzeniu Koło wybrało kandydatem do komisji prawniczej izbowej p. Machalskiego w miejsce p. Wysockiego, który mandat do tej komisji złożył.

Do sprawozdania z posiedzenia Koła w d. 9. maja dodać należy, że poseł Żuk-Skarszewski zgadzał się z pierwszą poprawką p. Grocholskiego co do niezabezpieczania robotników przy budowlach we wsiach stawianych przez mieszkańców wsi; wnosił nawet inną tej poprawki stylizację i za poprawką p. Grocholskiego głosował. Wreszcie w przepisaniu tego sprawozdania w motywach wniosku posła Chrzanowskiego w ustępie mówiącym o oparciu ustawy na odmiennej zasadzie, którąby nie zwiększała omnipotencji Rządu opuszczono wyraz „nie“.

Budowa domostw włościańskich.

Z lwowsk. Towarzystwa politechnicznego otrzymujemy następującą odezwę, którą jak najgoręcej czytelnikom naszym na prowincji zalecamy: „Towarzystwo politechniczne we Lwowie, wzięło sobie za zadanie, przyczynić się do podniesienia budownictwa włościańskiego w kraju naszym. W tym celu poczyniło Towarz. pewne przygotowania do opracowania wzorowych planów na domy włościańskie, przestrzegając przytem w rozkładzie budynku uświęcone tradycją zwyczaje, i uwzględniając lokalne potrzeby tak pod względem wygody i warunków gospodarskich, bezpieczeństwa od ognia, jakoteż racjonalnego użycia swojskich materjałów budowlanych. Nadto miało Towarzystwo na względzie, by koszta tego rodzaju domów mieszalnych nie przekraczały granic możności, względnie kosztów obecnych. Również rozważyło Towarzystwo politechniczne jakie drogi byłyby później wskazane, by wspomniane plany znaleźć mogły praktyczne zastosowanie.

Uwzględnienie potrzeb miejscowych przy opracowaniu planów wzorowych, wymaga przedewszystkiem poznania dzisiejszego sposobu budowania chałup i domów włościańskich w poszczególnych okolicach, gdyż zwyczaje miejscowe decydują w tym wypadku przeważnie o rozkładzie i konstrukcji budynku. Poznanie miejscowych warunków budowlanych w pewnej okolicy, uznaje tedy Towarzystwo za główną podstawę do poczynienia jakichkolwiek reform w budownictwie włościańskiem. Zarazem żywi ono przekonanie, iż można podnieść naszego włościanina pod względem etycznym i społecznym, przez zachęcenie go i podanie mu przykładu do budowy domu mieszkalnego, godnego egzystencji człowieka.

Skromne usiłowania Towarzystwa politechnicznego, tylko wtedy będą uwieńczone skutkiem pomyślnym, jeżeli ogół obywatelstwa naszego kraju nie poskąpi swego poparcia sprawie, która bądź co bądź, przyczynić się może do poprawy stosunków włościańskich.

W tej myśli udaje się Zarząd Towarzystwa politechnicznego do starszej braci, t. j. właścicieli i dzierżawców dóbr, proboszczów, nauczycieli ludowych, oficjalistów i t. d., czyli jednem słowem do całej inteligencji, rozrzuconej w najodleglejszych zakątkach kraju, z uprzejmą prośbą, by raczyła nadsyłać Zarządowi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, (ulica Lindego l. 9, II. piętro) szkice zamieszkiwanych chałup i budynków włościańskich, tudzież ich dokładne opisy.

W opisach należy podnieść właściwości miejscowe, które trzebaby uwzględnić przy wypracowaniu wzorowych planów co do konstrukcji budynku, rozkładu ubikacyj i używanych w danej okolicy materjałów budowlanych.

Nadto należy wykazać te braki w budowie i rozkładzie budynku włościańskiego, których usunięcie jest pożądanem. Niezawodnie jest upragnionem życzeniem każdego dobrze myślącego obywatela w naszym kraju, by włościanin stał się współobywatelem. W dzisiejszych jednak warunkach, gdzie włościanin często bardzo razem ze zwierzętami w jednej zadymionej izbie życie spędza, jego uobywatelnienie staje się poprostu niemożebnem.

Obecny stan galicyjskiego budownictwa włościańskiego czyni rzeczywistą ujmę krajowi, przypatrującemu się obojętnie, jak nieporadny włościanin nie znając ludzkiego mieszkania, kryje się w norze, w której koncentruje się jego życie społeczne, a przy najmniejszej nieuwadze pożar często wraz z życiem pochłania całe jego mienie. Temu bolesnemu stanowi zaradzić jest obowiązkiem ogółu na którego obywatelską gorliwość liczymy“.

Korespondencje.

Jarosław 20. maja.

(*Zastępstwo Banku austro-węg.*)

Znana i dość głośna sprawa udzielenia zastępstwa Banku austro-węgierskiego (*Nebenstelle*) firmie p. Stryzowera zamiast kasie Zaliczkowej w Jarosławiu, jest ciągłym przedmiotem niechęci i niezadowolenia tak w naszem mieście jakoteż i w powiecie.

Niesprawiedliwość, jaka Dyrekcja Banku popełniła, przenosząc tę małą i nieznaną firmę, której jedyną zasługą, iż umiała zręcznie za sobą chodzić i wyszukać takich, którzy mieli tę smutną odwagę popierać ją w Wiedniu, nietylko obudza niechęć powszechną, ale i usprawiedliwione obawy, iż wszystkie obietnice co do należnego uprawnienia rolnictwa w naszym kraju rolniczym, w obec interesów handlu, którym nikt nie chce ujmy czynić, będzie niezawodnie pięknym frazesem w paragrafie, martwą literą w praktyce.

Objawem tego niezadowolenia, jest nieprzyjęcie jak wiadomo przez pięciu najpoważniejszych mężów (czterech ze stanu rolniczego, a jeden z kupieckiego) udziału w pracach cenzorów pod firmą p. Stryzowera.

Mimo prób czynionych wszechstronnie, aby pozyskać nowych ze stanu rolniczego cenzorów, nikt nie chciał przyjąć i nikt z rolników z pewnością, dopóki zastępstwo będzie w rękach p. Stryzowera, tego obowiązku nie przyjmie, a ten objaw solidarności jest bardzo pocieszający, i daje dowód zdrowego pojęcia własnych interesów.

Dotąd zastępstwo to nie jest otworzone i albo Bank go nie otworzy zupełnie, albo otworzy bez współudziału stanu rolniczego, co jest rzeczą najprawdopodobniejszą. W obec tej drugiej alternatywy, Oddział Łańcucko-Jarosławski Tow. gospodarskiego, stojąc na straży interesów rolnictwa, wystosował przed kilku dniami petycję do Koła polskiego w Wiedniu, przedstawiając objektywnie cały stan sprawy, i upraszając Koło aby przy odnośnych paragrafach ugody z Bankiem austro-węgierskim, raczyło się ściśle zastanowić i powziąć postanowienia, któreby w przyszłości takiej niesprawiedliwości i takim nieprawidłowościom położyły tamę, aby słuszne uprawnienie stanu rolniczego z korzystania z dobrodziejstwa taniego kredytu nie było tylko na papierze, lecz stało się rzeczywistością w praktyce. Petycja ta opatrzona setkami podpisów, na których czele podpis posła i prezesa Tow. gosp. p. Zygmunta Dembowskiego, i innych najznakomitszych obywateli w obu powiatach, tak ze stanu rolniczego jak nawet i poważnych firm handlowych wysłaną zostanie do Koła na ręce ks. Jerzego Czartoryskiego.

Rada państwa.

Wiedeń 20. maja. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby poselskiej). Kierownik Ministerstwa handlu br. Pusswald odpowiadając na interpelację co do zerwania układów o zawarcie nowego traktatu handlowego z Rumunją, podnosi z naciskiem nader życzliwe zachowanie się Austro-Węgier, czego dowód złożono w tem, że się zgodzono na Bukareszt jako miejsce traktowania. Mimo to Rumunja wystąpiła z żądaniem, aby Austro-Węgry zrzekły się zastosowania do siebie klauzuli o największem uwzględnianiu, aby nietylko zezwoliły na zupełną swobodę dowozu zboża i bydła, ale żeby to uznały i poręczyły w osobnej taryfie.

Żądania takie sprzeciwiały się naszym zasadom, gdyż przez to bylibyśmy zmuszeni wpuszczać nietylko rumuńskie zboże i bydło bez cła wszelkiego, ale nawet zboże indyjskie i bydło rosyjskie, transportowane przez Rumunję. Skutkiem tego musiał Rząd skonstatować, że Rumunja układy zerwała. Rząd ubolewa nad tem, że zawarcie traktatu stało się niemożliwem i spodziewa się, że przez to interesa materjalne obu połów monarchji nie doznają żadnej szkody.

Na interpelację Knotza o połączeniu kolei Rumburg-Schluckenau z siecią kolei saskich w kierunku Schlandu odpowiada kierownik min. handlu bar. Pusswald, że połączenia tego wtedy tylko możnaby dokonać, gdyby można usunąć szkody, jakieby ztąd dla wewnętrznego handlu austrjackiego wynikły, czego jednak z dotychczasowych układów z Saksonją oczekiwać nie można.

Na interpelację Vrabetza o zaprowadzeniu opłat przy spłacie przekazów pocztowych w Wiedniu odpowiedział Pusswald, że olbrzymi wzrost obrotu w przekazach uczynił to niezbędnem. Nie jest jednak wykluczonem, iż co do wysokości opłat nastąpi zmiana, jeżeli doświadczenie jej potrzebę wykaże. Prawnego obowiązku zapytania wprzódy Izby handlowej nie ma.

Na interpelację Mengera co do budowy linji kolejowej Hannsdorf-Ziegenhals, odpowiada Pusswald, że wykonanie tej budowy przez austrjackie Tow. kolei lokalnych można, zdaniem Rządu, uważać jako zapewnione.

Na interpelację Vojnowicza, co do marynarki handlowej, odpowiedział bar. Pusswald, że zapowiedziane projekta ustaw w celu podniesienia marynarki handlowej, zostały już wniesione do Rady państwa, i że w styczniu obradowała już ankieta nad środkami zapobieżenia upadkowi handlu morskiego. Oczekiwać należy na rezultaty obrad takiej samej ankiety węgierskiej.

Izba zgadza się na oddanie Sądowi deputowanego Eugla, oskarżonego o obrazę honoru. Następnie Izba przyjmuje w trzeciem czytaniu ustawę o opustach podatku gruntowego przy szkodach elementarnych, poczem rozpoczęła się ogólna rozprawa nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych przypadków. Zapisało się do głosu 7 mowców przeciw i 3 za ustawą.

P. Prade objawił ze swej strony życzenie, iżby także przedstawiciele robotników mogli zabrać głos w tej sprawie. Oświadcza, że w zasadzie jest za ustawą, zgłosił się jednak jako mowca przeciw niej, ponieważ nie zgadza się z zapatrywaniami większości w tej mierze. Żąda zupełnego usunięcia postanowienia co do uiszczania udziałów przez robotników, a zarazem rozszerzenia ustawy na ogół robotników rolniczych. Dalej wnosi rezolucję, domagającą się jak najrychlejszego przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót robotniczych, i występuje przeciw terytorjalnej i zawodowokorporacyjnej organizacji robotników. W końcu zaznaczył mowca z naciskiem niemieckie swoje stanowisko.

P. Bromovsky broni organizacji terytorjalnej, z uwagi na rozmaite stosunki rolnicze i wartość ziemi. Nie można pod tym względem porównywać Austrji z innemi państwami, a asekuracja państwowa wydałaby prowincje czynne na pastwę biernym. W myśl projektów większości, każda prowincja pozostanie w granicach swojego obszaru samodzielną; wszędzie jednak muszą obowiązywać te same prawidła, a fundusz rezerwowy wedle okoliczności będzie umożliwiał zrównanie stosunków. Mowca odpiera wreszcie zarzut, jakoby ustawa niniejsza służyć miała do robienia interesu politycznego.

P. Baernreither (*contra*) krytykuje niektóre momenta techniczne w ustawie; i twierdzi, że pociągnąć ona może za sobą bardzo poważne następstwa dla państwa i deficytu skarbowego. Mniema, że ubezpieczanie przeciw chorobom i wypadkom miałoby charakter podwyższenia zarobku, żąda nakoniec jednolitego zbudowania ustawodawstwa socjalnego.

Na tem przerwano rozprawę.

P. Schromm zawiadamia Izbę o wystąpieniu br. Doblhoffa z komisji dla kontroli długu państwa.

P. Heilsberg interpeluje, jak Rząd zamierza wytłumaczyć się ze swojego zachowania się w obec komisji dla kontroli długu państwa.

Następne posiedzenie jutro.

Prześladowania pruskie.

W *Kurjerze Warszawskim* czytamy co następuje: „Pan Karol Woźniakowski obywatel z powiatu wieluńskiego Królestwa Polskiego dnia 15. kwietnia wyjechał z chorą żoną do Wrocławia, zasięgając porady lekarzy, uchodzących, jak wiadomo, za powagi medyczne. Jak zwykle, państwo W. zająwszy numer w hotelu pod Złotą gęsią, zameldowali się w książce hotelowej, nie przedstawiając żadnych dokumentów legitymacyjnych, bo też tych nikt nie żądał. Zamiarem państwa W. było zabawić kilka dni w Wrocławiu i na święta powrócić do domu. Projekt ten jednak w obec orzeczenia konsyljum lekarzy musiał upaść, zdecydowano bowiem, iż pacjentka ma być poddaną operacji, przed którą należy na miejscu przeprowadzić przygotowawczą kurację.

„Bracia Lerche”

komedja w 3 aktach przez Adama Asnyka napisana.

W dniu 1. maja r. b. przedstawioną została po raz pierwszy trzyaktowa komedja „Bracia Lerche“ na scenie krakowskiej. Powitana z zapałem przez publiczność, zalecana przez pewną część tamecznego dziennikarstwa, wywołała w łonie naszej prasy sądy wręcz z sobą sprzeczne — wczoraj ujrzeliśmy ją na deskach naszej sceny.

Nie jest to pierwsza praca dramatyczna zasłużonego pisarza, któremu w rzędzie współczesnych poetów jedno z pierwszych, jeźli nie pierwsze miejsce przypadło w udziele.

Jeszcze w r. 1869 ukazała się we Lwowie jednoaktowa komedyjka Stożka (takim był ówczesny pseudonim Asnyka) p. t. „Gałązka Heliotropu,“ poczem nastąpiły komedje: „Walka Stronnictw“ „Przyjaciele Hioba,“ dramaty: „Cola Rienci,“ „Kiejstut,“ „Żyd“.

Przeważna część tych utworów znaną jest ze sceny naszej publiczności. Mimo niezaprzeczalnej piękności formy i prawdziwie poetycznego polotu myśli, nie zdołały takowe uzyskać na scenie prawa obywatelstwa. Brak im scenicznych warunków, których znajomości sympatyczny spiewak „Pieśni Ely'ego,“ miękki, wytworny poeta liryczny nie posiadał i jak to ostatnia jego praca wykazuje, dotychczas nie posiadł.

Jeźli dziś miast zwykłej recenzji poświęcamy rozbiorowi „Braci Lerche“ obszerniejsze miejsce, czynimy to raz ze względu na poważne stanowisko, jakie autor zajął w naszej literaturze, a powtóre dla tego, że pragnęlibyśmy zająć w tym wypadku, jak zwykle, stanowisko bezstronne, przedmiotowe. Czy sąd nasz jest trafnym — osądzą to uczestnicy wczorajszego przedstawienia.

Treść „Braci Lerche“ nadzwyczaj prosta, da się opowiedzieć w kilku słowach:

Rzecz dzieje się w Poznańskiem, w roku ubiegłym. W Dębowcu, prastarej siedzibie rodu Radwanów, gospodarzy nader niefortunnie Stanisław, syn starego Radwana, który wojaczką i wiekiem strudzony, oddał mu rządy gospodarstwa. Grono rodzinne prócz starego kapitana i Stanisława składa się z córki tegoż Ireny i siostry jego, starej panny Malwiny, która przytuliła przy sobie sierotę Dziunię. Juljusz, młody sąsiad, bywający często w Dębowcu, należy niejako już do rodziny Radwanów, gdzie wszyscy uważają go za starającego się o rękę Ireny. Tymczasem nad cichem gniazdem Radwanów zawisła groźna burza, Stanisław gospodarzy tak nieszczęśliwie, że w niedalekiej przyszłości grozi mu subhasta. W stanowczej chwili zjawiają się bracia Lerche, właściciele huty szklannej w okolicy z propozycją zakupna Dębowca pod nader korzystnemi warunkami. Starszy z braci zwie się Otto, autor chciał w nim przedstawić typ kulturträgera, młodszy marzyciel, nieśmiały, trochę niezgrabny, to Stefan. Stefan pokochał Irenę od pierwszego wejrzenia, skoro więc Stanisław z indygnacją odrzuca propozycję sprzedaży Lerchom rodzinnego gniazda Radwanów, podsuwa mu Otto myśl wydania Ireny za Stefana, skutkiem czego Dębowiec pozostałby na razie w jego ręku. Godzi się na to po krótkim bardzo namyśle Stanisław, przystaje na tę myśl Irena, lecz powstają ztąd kolizje z tradycją rodową z jednej strony, której reprezentantami są kapitan i Malwina, z drugiej zaś strony z interesem realnym. Zawikłania kończą się szczęśliwie małżeństwem Ireny ze Stefanem, a Juljusza z Dziunią.

Przystępując do oceny komedji ze stanowiska artystycznego, wyznamy, że robi ona na nas wrażenie szkicu, powstałego w myśli autora pod pierwszem wrażeniem rugacyj pruskich.

Ekspozycji nie ma żadnej, od razu wprowadza nas autor *in medias res*, wypadki następują jedne po drugich bez głębszego uzasadnienia ich następstwa.

Akcja odbywa się przeważnie za kulisami, intryga zaś w drodze listownej. Sam nawet fakt wydaleń, który dotyka Juljusza, pozostaje zupełnie luźnym i nie wpływa bynajmniej na bieg lub rozwiązanie sztuki. Zużyte już do zbytku podsłuchiwanie, które dwukrotnie przypada w udziele Dziuni (akt II i III), wreszcie rozwiązanie sztuki, którego jak *deus ex machina* dokonuje stary Radwan, stanowią dalszy ciąg zarzutów co do technicznej strony komedji.

Podobnież charakterystyka postaci wchodzących na scenę robi wrażenie pobieżnego szkicowania. Tak stary, zdziecinniały Radwan, który ożywia się na chwilę w celu wypowiedzenia pięknej tyrady na temat wydaleń, by wnet pojawić się znów w roli jowialnego staruszka, jak zupełnie nieokreślony charakter Stanisława i śmieszny po troszę Juljusz, robią wrażenie kreacyj niewykończonych, nieopracowanych. Toż samo da się powiedzieć o sposobie nakreślenia postaci obu braci Lerchów. Starszy, Otto, około którego obraca się cały interes sztuki, zimny, konsekwentny materjalista, którego komizm robi wrażenie nienaturalności, nie jest bynajmniej typem kulturträgera, jakim go chciał mieć autor. To, co mówi Otto na scenie, jest po części smutną dla nas prawdą, ale zawsze prawdą, po części zaś nie licuje z jego postępowaniem. Rozmarzony Stefan, pozytywista, to znów idealista, Niemiec, przeobrażający się w Polaka, nie przedstawia również jasnego, zgodnego z życiową prawdą charakteru, mimo że autor chciał go zrobić sympatycznym.

Cóż mówić o kobietach, których charakterystyka tak w życiu jak na scenie nieskończenie jest trudniejszą od scharakteryzowania postaci mężczyzn.

Malwina miała być prawdopodobnie komiczną starą panną, lecz nie jest nią w rzeczywistości, chyba, że cześć dla tradycji, ideału i wierność pamięci pierwszej miłości uważać zechcemy za rzecz śmieszną. Irena, ten typ dziewicy polskiej, nakazującej wrodzoną godnością nawet wrogowi cześć i szacunek dla siebie, dziwnie jest niekonsekwentną. I tak: w pierwszym akcie decyduje się prawie bez wahania oddać swą rękę Stefanowi, którego zaledwie drugi raz widzi w życiu, w akcie zaś drugim „dotknięta, jak sama powiada wyrzutami dziadka, bezczelnością Ottona, zaskoczona bohaterstwem Juljusza“ przyrzeka zaślubić tegoż Juljusza, którego nie kocha, by w akcie trzecim znów się rzucić w objęcia Stefana. Nie nową również jest postać Dziuni, wesołego trzpiotka, a i tu zauważymy, że panny na wydaniu, choćby nawet wiejskie gąski, jaką jest Dziunia, nie łażą już zazwyczaj po drzewach (jak to o sobie opowiada Dziunia w pierwszych scenach drugiego aktu).

Braki te wynagradza po części piękny, pełen poezji i głębokich myśli dyalog, niektóre zaś sceny napisane są z prawdziwem natchnieniem i robią potężne wrażenie.

Niektóre tylko pojedyncze zwroty a w szczególności uszczypliwe apostrofy do ludu i do kobiet niemieckich w ogólności, winne by w interesie sztuki uledz skreśleniu.

Tyle o artystycznej stronie sztuki, przejdźmyż z kolei do rozbioru jej tendencji. Otóż przedewszystkiem brak tej komedji ostatecznej konkluzji, myśli przewodniej. Przecież szczęśliwy dla domu Radwanów wypadek, że mieli ładną córkę Irenę, którą pokochał bogaty Stefan, nie jest niczem innem, jak prostym zbiegiem okoliczności i nie może służyć za maksymę, ideę dzieła tendencyjnego, jakiem mają być „Bracia Lerche“. Innej atoli tendencji nie podobna dopatrzeć się w komedji. Być może, że pragnął autor wykazać prawdziwość obaw żelaznego księcia przed wpływem kobiet polskich na Niemców, w takim jednak razie należało motyw ten rozwinąć o wiele obszerniej; niż to ma miejsce w sztuce. Więc może charaktery działających osób usprawiedliwiają w czemkolwiek miano tendencyjnego dzieła, jakiem ochrzczono pracę p. Asnyka? I to nie. Wspomnieliśmy poprzednio, że autor zarysował je zaledwo w grubszych konturach. Postacie kapitana i Stanisława są zupełnie biernemi, charakter zaś Juljusza, przedstawiciela młodej generacji, owej nadziei narodu, jest wprost komicznym. Juljusz robi wrażenie t. z. blagiera. Nie znając się na przemyśle, buduje młyny, których sam nie pilnuje i zadawalając się pogróżką, że wykupi z rąk Niemców cały powiat, bawi się z Dziunią w krokieta a wobec Stefana zachowuje się wprost jak dzieciak. (Akt. III. s. 10).

Przeciwnie ta właśnie postać, która w obec widza miała się okazać w świetle ujemnem, robi na nim wrażenie prawie dodatnie. Zimny, konsekwentny, rozsądny Otto mimo całej swej rubaszności, ma bezsprzecznie przewagę moralną nad wszystkiemi postaciami komedji, z których żadna na nic więcej jak na deklamację zdobyć się nie potrafi. Autor włożył mu wprawdzie w usta tyradę o cywilizacyjnem posłannictwie Niemiec na ziemiach polskich, lecz z całego przebiegu sztuki widać, że Ottonowi chodzi o zakupno Dębowca głównie dla interesu, jaki przedstawiają dlań lasy tam się znadujące. Z Stanisławem postepuje Otto nie podstępnie, lecz otwarcie, nietylko legalnie, lecz uczciwie.

Nie takim wyobrażamy sobie typ znienawidzonego przez nas, a jednak groźnego kulturträgera pruskiego.

W ogole reasumując wrażenie, jakiego doznaliśmy na przedstawieniu „Braci Lerche,“ nie możemy nazwać takowego dodatniem.

Gdyby prawdziwym był ten „świat rozpadający się w gruzy a jednak tak piękny,“ jakim przedstawił takowy w swem dziele poeta — należałoby nam zwątpić o wszystkiem, opuścić dłonie i z rezygnacją oczekiwać ostatecznej zasłużonej w takim razie zagłady.

A jednak tak źle nie jest — świadczy o tem wymownie stuletni okres walki cichej, wytrwałej jaką spętany naród toczy z najezdcą, duch niespożyty z siłą brutalną materjalizmu...

W życiu człowieka najbardziej nawet idealnego zdarzają się chwile słabości ducha, zwątpienia. Owocem takiej doby w usposobieniu poety zdają się być „Bracia Lerche“...

Z tego więc powodu niepodobna nam żywić żalu do ich autora.

We Lwowie d. 21. maja 1886.

Stanisław Pepłowski.

Tak więc państwo W. na święta zostali w obcem mieście, w zupełności poddając się poleceniu lekarzy.

„Tymczasem dnia 26. kwietnia, a więc w drugie święto, służący hotelowy oznajmia panu W., iż jakiś pan ma do niego interes i czeka w korytarzu. Nieznajomy, do którego p. W. wyszedł, przedstawia się jako urzędnik policyjny i z całą grzecznością zapytuje, kiedy państwo W. zamyślają z Wrocławia wyjechać. Zdziwiony, a po części oburzony podobną interpelacją pan W., zwłaszcza, iż jest człowiekiem legalnym, odpowiedział grzecznie, lecz stanowczo, że terminu wyjazdu oznaczyć nie może i zabawi tak długo, jak mu wypadnie. Na tem się rozmowa zakończyła, sprawa jednak nie została załatwioną, gdyż na drugi dzień wczesnym rankiem nadeszła awizacja z policji, z wezwaniem pana W. do stawienia się w biurze urzędu policyjnego przed południem.

„Posłuszny wezwaniu pan W. udał się do biura, gdzie z całą grzecznością jakiś Polizeirath powtórzył zapytanie, uczynione poprzedniego dnia przez niższego urzędnika. Wówczas dopiero pan W. począł panu radcy tłumaczyć cel swojej bytności, więc terminu wyjazdu nie był w stanie oznaczyć. — Koniecznie trzeba, aby państwo wyjechali w piątek, to jest 30, w przeciwnym bowiem razie będziecie narażeni na przymusowe odstawienie do granicy zaraz 1. maja — oznajmił urzędnik.

„Na takie stanowcze oświadczenie p. W. nie próbował stawiać żadnych argumentów, lecz prosił, aby mu ów rozkaz wyjazdu z Wrocławia dano na piśmie. Tego pan radca stanowczo odmówił, odpowiadając, iż według brzmienia instrukcji, podobne wykonywanie wydanego rozporządzenia wydalań poddanych rosyjskich i austrjackich, ma się załatwiać ustnie, bez żadnych dokumentów i nakazów piśmiennych... Po tej rozmowie p. W. prosto z biura policji udał się do lekarza, który głównie prowadził kurację żony, z zawiadomieniem o całym wypadku. Oburzony lekarz, lubo rodowity Niemiec, użył wszelkich wpływów i protekcji, aby cofnięto rozkaz lub przynajmniej podany termin przedłużono. Po długich debatach nastąpiła oryginalna decyzja. Oto pani W., jako chora, może pozostać, nie dłużej wszakże jak do 15. maja, a p. W. stanowczo winien w piątek Wrocław opuścić, co wszakże nie tamuje mu powtórnego przyjazdu po żonę, nie wcześniej jednak jak po tygodniu, od daty przejechania granicy.

„Oburzony p. W. po naradzeniu się z lekarzami, widząc, iż żona jest w stanie odbyć w wagonie dłuższą podróż, nie czekając nawet łaskawie udzielonego terminu, wyjechał z chorą we czwartek do Wiednia, gdzie operacji szczęśliwie dokonano“.

Pomoc dla pogorzelców.

Inżynier Wydziału krajowego p. Gustaw Reutt powrócił wczoraj z Liska do Lwowa. Wypracował on projekt przeprowadzenia regulacji spalonych części miasta Liska, który to projekt tamtejsza Rada miejska jednogłośnie przyjęła. Skonstatowano urzędownie, iż zostało spalonych 170 numerów, a dwieście kilkadziesiąt zabudowań. Na 3500 mieszkańców, przeszło 2000 ludzi znajduje się bez dachu. Okazało się, że miasto Lisko jest bardzo biedne, cały jego dochód wynoszący tylko 2300 złr., wystarcza zaledwie na najkonieczniejsze wydatki. Obecnie nie posiada ono żadnych funduszów na przeprowadzenie zamierzonej, a koniecznej regulacji, i musi odwoływać się do ofiarności publicznej, która dotąd jest więcej jak niewystarczającą. Podczas bytności swej w Lisku inżynier p. Reutt udzielił kilkanaście konsensów na odbudowanie domów i zainstalował sprowadzonego z Krakowa architektę p. Wojciecha Nowosielskiego jako budowniczego miejskiego. Charakterystycznem jest, iż mieszkańcy Liska mają zwyczaj zostawiać swe domy otworem, a mimo to nie ma tam wypadków kradzieży. Jest to idealne miasto w Galicji, bo jak nam donoszą, spotkanie człowieka pijanego lub żebrzącego należy do bardzo rzadkich wypadków.

Wypłata odszkodowania przez delegata krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń odbyła się w spokoju bez wszelkiej asystencji straży policyjnej. Komitet ratunkowy pod przewodnictwem miejscowego starosty p. Krawczykiewicza będącego duszą komitetu, stara się o ile możności łagodzić klęskę i w miarę otrzymywanych datków udziela wsparcia pogorzelcom. Sądzimy jednak, iż należałoby użyć pieniędzy pochodzących z datków dobrowolnych w części na przeprowadzenie zamierzonej regulacji, i udzielanie zasiłków tym, którzy zwłaszcza w śródmieściu budować chcą domy murowane z pokryciem ogniotrwałem. Tym tylko sposobem zabezpieczy się miasto w przyszłości od znacznych pożarów.

* * *

W dalszym ciągu ofiar składanych na rzecz pogorzelców miasta Stryja i Liska, wpłynęła do Prezydjum Namiestnictwa kwota 3.000 złr., przesłana przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, a złożona tam przez kierownika generalnej intendantury c. k. nadwornego teatru jako dochód z przedstawienia teatralnego, danego dnia 9go bm. z polecenia cesarza w nadwornej operze. Z tej kwoty przypada 2.000 złr. na rzecz pogorzelców miasta Stryja, a 1.000 złr. na rzecz pogorzelców w Lisku.

* * *

Na rzecz pogorzelców w Stryju wpłynęły do Prezydjum Namiestnictwa następujące dalsze datki: Z Prezydjum Namiestnictwa w Pradze kwota 500 złr. złożona tam przez czeską Kasę Oszczędności w Pradze, i 100 złr. złożonych przez Franciszka Pachtę. Z Prezydjum Rządu krajowego w Opawie kwota 50 złr., złożona przez Radę gminną w Polskim Ostrowie; (z tej sumy przypada kwota 30 złr. na rzecz pogorzelców miasta Stryja, a 20 złr. na rzecz pogorzelców miasta Liska). Z Prezydjum Kasyna wojskowego i urzędników w Mostarze 153 złr. 45 ct.

* * *

Optyk p. Adolf Silberstein (przedtem Neuhöfer) zawiadamia nas, że w sklepie swoim umieścił skarbonkę, do której wpływają pieniądze, ofiarowane za naprawy przyrządów optycznych. Zebraną kwotę ofiaruje p. S. na rzecz pogorzelców m. Stryja.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożył w naszej Administracji p. Juljusz Languer c. k. major 5 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. maja.

Wiadomości osobiste. Kapituła rz. kat. we Lwowie wybrała ks. dr. Rudolfa Lewickiego członka Rady szkolnej krajowej, kanonikiem gremialnym na miejsce opróżnione nominacją ks. biskupa Morawskiego. — Ks. Wilhelm Württemberg, opuścił Stambuł d. 12. bm. i osobnym pociągiem kolejowym, na Wschodnią Rumelję i Bułgarję, odjechał do Austrji. W przededniu odjazdu, na cześć dostojnego gościa odbyła się uczta u ambasadora austrjacko-węgierskiego, hr. Calice, na której byli obecni: Wielki wezyr Kiamil pasza, minister spraw zagranicznych Said pasza, i całe ciało dyplomatyczne z wyjątkiem angielskiego posła, Edwarda Thornton, który z powodu wypadku musiał pozostać w domu. — P. Włodzimierz Spasowicz przy wyborach do Rady adwokackiej dokonanych w Petersburgu, powołanym został na prezesa tejże Rady.

Nekrologja. Otto Wanisek, rodem z Morawji, kapelmistrz 41 pp., znany we Lwowie z czasów, gdy pułk ten do r. 1874 stacjonował w mieście naszem — utalentowany kompozytor tańców i doskonały kapelmistrz, zmarł w Czerniowcach d. 16. bm. w 48 r. życia. — Z Litwy dochodzi wiadomość o śmierci ks. Aleksandra Sipajły, prawdziwego kapłana, jakiego obecnie na biednej Litwie szukać można niemal z latarnią Dyogenesa. Zmarły liczył lat 32.

Kalendarz. Sobota (22.): Julji panny — Wisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 20, zachód o godz. 7. min. 34.

Obecne położenie Kraszewskiego. J. I. Kraszewski, w liście do przyjaciółki w Wiedniu, opowiada, że przed upływem terminu zwrócił się do Berlina z prośbą o przedłużenie urlopu. Otrzymawszy bezwarunkowo odmowną odpowiedź, posłał świadectwo, podpisane przez pruskich lekarzy, że jest chorym. Mimo to Rząd pruski uznał kaucję za przepadłą. „Obecnie — kończy Kraszewski — Niemcy są mi zamknięte, a Austrja tak ściśle z niemi związana, że obawiam się, iż mnie też nie przyjmie. Włochy są słabe i boją się rozgniewać Bismarka, Francja nie chce nic o mnie wiedzieć, a i Szwajcarja odmawia mi gościnności. Gdzież się podzieję. Dla chorego 74-letniego starca, straszne to położenie!“

Pomnik Józefa Szujskiego odsłonięty zostanie w Tarnowie dnia 1. czerwca o godzinie 3. popołudniu; zmarły historyk był uczniem tamtejszego gimnazjum.

Konfiskata. Numer 114 *Nowej Reformy* skonfiskowany został z zarządzenia ck. Prokuratorji państwa.

W sprawie spadku po księżniczce Auguście Montleart umieszczoną wzmiankę sprostować winniśmy, że lubo śledztwo zaniechanem zostało, amortyzacja papierów publicznych, których ubytek według wykazów stwierdzono — jest dalej w toku. Przeto skarga hr. Pruszyńskiej została uwzględnioną. (*Czas*).

W sprawie organów, zaprowadzonych przez ks. Sarnickiego w lwowskiej cerkwi św. Onufrego nadeszło — jak się dowiaduje *Diło* — rozporządzenie z Rzymu, ażeby organy te natychmiast z cerkwi usunąć, jako rzecz przeciwną obrządkowi greckiemu.

Nowy urząd pocztowy. Na przedstawienie Wydziału krajowego, zezwoliło Ministerstwo handlu na utworzenie urzędu pocztowego w Jaćmierzu, w pow. sanockim.

Uboga rodzina z pod Krakowa, posiadająca parę starożytnych lichtarzy z czasów Sobieskiego, przesłała je z ofertą sprzedaży władcy Bułgarji. Książę Aleksander zapłacił sowicie za antyki, przyczem w liście francuskim wyraził życzenie nabycia innych tego rodzaju zabytków.

Turyści angielscy w Galicji. „Klub Cooka“ w Glasgowie zapowiada w tym roku wycieczkę członków swoich do Węgier i Galicji. Wyjazd z Londynu nastąpi d. 1. czerwca. Obrano etapy we Lwowie, Krakowie, oraz w zdrojowiskach karpackich.

Zmiana ruchu na kolei Północnej. Z dniem 1. czerwca na kolei Północnej zaprowadzony zostanie nowy rozkład jazdy.

Pociąg pospieszny (Nr. 1.) z Wiednia do Krakowa odjożdżać będzie zamiast o godzinie 11-tej min. 10 rano, dopiero o g. 11. m. 45 rano. Pociąg kurjerski Nr. 3. odchodzący z Wiednia o g. 10. m. 15 w nocy, a przyjeżdżający do Krakowa o g. 7. m. 26 rano; jako też pociąg kurjerski Nr. 4., odchodzący z Krakowa o g. 9. m. 35 w nocy, a przychodzący do Wiednia o g. 7. rano, zostaną znowu zaprowadzone w sezonie letnim. Pierwszy taki pociąg wyjedzie w nocy z 31. maja na 1. czerwca.

Przy pociągach kurjerskich Nr. 3. i 4., kursujących między Wiedniem a Krakowem, jakoteż przy kurjerach Nr. 5. i 6., kursujących między Wiedniem a Bernem, zaprowadzone zostaną od 1. czerwca wagony osobowe trzeciej klasy.

Z kolei Karola Ludwika. Pociąg mięszany Nr. 7. najechał przed Tarnowem na wjeżdżający do tej stacji pociąg towarowy Nr. 33., wskutek czego utracił życie bremzer — doznali zaś uszkodzenia maszynista i konduktor pocztowy. Z wozów pociągowych zostały dwa wagony uszkodzone, a rzeczony pociąg mięszany spoźnił się o cztery godziny. Surowe dochodzenie przyczyny wypadku zarządzono.

Nowa strata polskiej ziemi. Położone w powiecie babimojskim dobra rycerskie Wielkawieś nabył za cenę 900.000 marek niejaki Heidebrandt. Dobra te obejmują 1869 hekt. arealu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów Namiestnictwa: Antoniego Zawadzkiego ze Lwowa do Starostwa w Stryju i Jana Tyrowicza z Żółkwi do Starostwa w Turce, a praktykantów Adama Gubattę ze Stryja do Starostwa w Drohobyczu i Alfreda Juljana Łęczyńskiego ze Lwowa do Starostwa w Skałacie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły kolonji niemieckiej Falkenberg, w powiecie dobromilskim, na budowę szkół, zapomogi w kwocie 100 złr.

Stare pięćdziesiątki. Od 1. czerwca br. wycofane banknoty państwowe na 50 złr. z datą 25go sierpnia 1866 r., w kasach krajowych nie będą przypuszczane do wymiany, lecz tylko na żądanie stron w centralnej kasie w Wiedniu, jakoteż we wszystkich głównych kasach krajowych, kasach finansowych i w krajowych urzędach celnych.

Lekarze polscy u wód. W bieżącym roku bawić będą u wód następujący lekarze: w Bystrej: dr. Henryk Halski, w Francensbadzie: dr. Dębicki Karol, dr. Przeździecki, w Gleichenbergu: dr. Bulikowski Stanisław, dr. Brühl, w Jaworzu: dr. Smoleński Stanisław, w Iwoniczu: dr. Dębicki Klemens, dr. Rieger Zygmunt, w Karlsbadzie: dr. Hassewicz, dr. Jaroszyński, dr. Jaworski, (docent Uniw. Jagiell.) dr. Kretowicz, dr. Stiche Czesław, (z Król. Polskiego), w Krynicy: dr. Battels Jakób, dr. Ebers Henr., (kierownik Zakładu hydropatycznego), dr. Lorentski Andrzej, dr. Mars Antoni (docent Uniw. Jagiell.), dr. Skórczewski Bolesław, dr. Zielanlewski Michał, (lekarz zdrojowy), w Kulasznem: dr. Grabecki, w Lubieniu: dr. Krobicki Tadeusz, w Maryenbadzie: dr. Dobieszewski, dr. Kauffmann, dr. Kopernicki Izydor (docent Uniw. Jagiell.), w Morszynie: dr. Medwey Aleksander, w Rabce: dr. Rybczyński Aleksander, w Rymanowie: dr. Dukiet, w Sasowie: dr. Bogdański Władysław, w Swoszowicach: dr. Skakalski, w Szczawnicy: dr. Doskowski, dr. Dworski, dr. Gluziński, dr. Gumowski, dr. Kołaczkowski Józef, dr. Ściborowski Władysław (lekarz zdrojowy), dr. Zaręba Tomasz, w Trenczynie: dr. Filipkiewicz Stefan, w Truskawcu: dr. Plech Aurel, dr. Rosner Jan (asystent kliniki położn.), w Wysowej: dr. Neuman, w Zakopanem: dr. Chałubiński, (z Warszawy), dr. Piasecki Wenanty, w Żegiestowie: dr. Szczepański Tytus, dr. Elektorowicz Emil (ze Stryja).

Właściciel domu... jako żebrak. Do czego może doprowadzić chciwość, mamy najlepszy dowód na niejakim Leonardzie H., który udając pogorzelca przybyłego ze Stryja, wyłudzał po domach prywatnych, a nawet ulicach datki. Żebrak ten jest właścicielem realności w Zamarstynowie, był już sześć razy karany za żebranie i słynie z ogromnego skąpstwa. Obecnie znowu odstawiony został do Sądu m. d. S. III.

Krwawa bójka. W łaźni żydowskiej przy ul. Bożniczej l. 1 przyszło onegdaj wieczorem do krwawej bójki między zarobnikiem Franciszkiem Wolańskim a Piotrem Witryką. Ten ostatni otrzymał niebezpieczną ranę w głowę, zadaną żelaznym drągiem i musiał być odstawionym do głównego szpitalu. Wolańskiego, który w tejże łaźni nocował, aresztowano.

Kradzieże. W ciągu ostatnich dwoch nocy popełniono w mieście naszem kilkanaście śmiałych kradzieży, a to za pomocą wybicia szyb w mieszkaniach piętrowych Do mieszkania Adolfa H chmana (ul. Zimorowicza l. 4) złodziej dostał się oknem i zabrał suknie wartości kilkudziesięciu zł. Gitli Hirsch skradziono z zamkniętego strychu bieliznę. Znaczną szkodę poniósł szynkarz Izak Goldstein, przy ul. Rzeźni l. 3, któremu skradziono suknie i kosztowności. Złodziej wlazł w nocy przez okno. Marjanowi Orzechowskiemu, uczniowi szkoły weterynarji, mieszkającemu na Rurach l. 15, skradziono zegarek i drobne przedmioty leżące na stole. Pomniejszych kradzieży nie notujemy nawet. Przy tej sposobności przestrzegamy publiczność, która powinna się mieć na baczności i nie pozostawiać pomieszkania bez służby.

O kradzieży, popełnionej w Kutach dnia 15. bm. w kasie depozytów sądowych, podaje *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: „Ubytek w gotówce, w obligacjach, papierach wartościowych, książeczkach Kas oszczędności, prywatnych dokumentach i kosztownościach wynosi ogółem 95.000 złr. 70 ct., a mianowicie w gotówce przeszło 18.000 złr., a w prywatnych skryptach dłużnych około 32.050 złr. Kasa depozytowa była ulokowaną w budynku Sądu powiatowego, w osobnym pokoju, do którego prowadziły drzwi żelazne; okna były zakratowane. Skrzynia kasowa była zaopatrzoną w 4 zamki, a drzwi, prowadzące do lokalu, były zamknięte na 3 zamki. Klucze od kasy i od drzwi, prowadzących do pokoju, w którym kasa była przechowaną, znajdowały się w przechowaniu sędziego powiatowego i kancelisty sądowego. Ostatni raz wglądano do kasy dnia 7. bm. tak, że kradzież mogła być popełnioną między d. 7. a 15. bm. Wchodząc do kasy dnia 15. bm., stwierdzono, że wszystkie zamki były zamknięte i nie było żadnego śladu włamania; kradzież musiała więc być popełnioną za pomocą podrobionych kluczów. Dotychczas nie zdołano wyśledzić sprawców tej kradzieży.

Usiłowane samobójstwa. W ciągu dnia wczorajszego zdarzyły się w mieście naszem znowu dwa wypadki usiłowanego samobójstwa.

Franciszek Paszek, czeladnik szewski, lat 30, mieszkający przy ulicy Łyczakowskiej l. 117, położył się wczoraj popołudniu na szyny kolei Karola Ludwika koło budki Nr. 262 pod Kleparowem, w zamiarze samobójczym. Na szczęście budnik kolejowy, rewidując tor przed nadejść mającym pociągiem, spostrzegł Paszka i sprowadził go na strażnicę policyjną na przedmieściu Żółkiewskiem. Paszek zeznał, że powodem do tego rozpaczliwego czynu jego, był brak środków do życia, to też tymczasowo umieszczono go — w aresztach policyjnych.

Drugi wypadek miał miejsce na Rurach, gdzie Piotr Labaszewicz, 20-letni pomocnik murarski, mieszkający na Rurach l. 53, o godzinie 4. popołudniu, na gruncie przylegającym do owego domu, strzelił do siebie z rewolweru sześciostrzałowego. Kula ugrzęzła poniżej mostka piersiowego. Pierwszej pomocy udzielił niebezpiecznie rannemu lekarz miejski dr. Pawlikowski, poczem odesłano go do szpitalu głównego. — Złe prowadzenie się i niechęć do życia były powodem usiłowanego samobójstwa.

Odkrycie sprawcy kradzieży srebra. W lutym bież. r. skradziono p. Adamowi Skrzyńskiemu w Libuszy (powiat Gorlicki) srebro stołowe wartości około 800 złr. Pomimo energicznych poszukiwań, nie zdołano odkryć sprawcy. Wczoraj dopiero zgłosiło się do ruskiego Banku zastawniczego dwóch żydów z kartką zastawniczą, chcąc zastawione to srebro wykupić. Żydów tych przytrzymano, i po przesłuchaniu tychże okazało się, że kartkę tę nabyli od niejakiego Antoniego Stefańskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego, z zawodu mechanika, którego też natychmiast aresztowano. Jak się następnie okazało, Stefański część tylko srebra zastawił w Banku ruskim za 175 złr., drugą zaś część w Banku ormiańskim. Z dochodzenia policyjnego wyszło również na jaw, że Stefański w czasie dokonanej kradzieży, był zatrudniony w majętności p. Skrzyńskiego, jako mechanik, i przy tej sposobności skradł owe srebro. Aresztowany nie przyznaje się do kradzieży, twierdząc, że kartki te dostał od swego znajomego, któremu pożyczył 30 złr.

Zguba. Praktykant handlu korzennego pana J. Ważnego (przy ul. Czarneckiego l. 2) zgubił wczoraj o godzinie 10. rano 400 marek pocztowych 5-centowych w drodze z gmachu pocztowego do wymienionego handlu. Znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Pożar. We wsi Jawor koło Turki zgorzało dnia 12. bm. 16 gospodarstw, a byłaby cała osada poszła z dymem, gdyby nie straż ochotnicza z Turki, która na pierwszy widok ognia pospieszyła na ratunek i zdołała położyć tamę dalszemu szerzeniu się płomieni. W tych dniach zniszczył pożar owczarnię folwarku Głuchowskiego, w pow. łańcuckim, przyczem spaliło się około 200 sztuk owiec. Strata wynosi do 5.000 złr. Przyczyną pożaru była — jak się zdaje — nieostrożność służby.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. maja. Skradziono 2 futra lisie, bieliznę i inne ubiory wart. 29 zł. i 2 lichtarze kościelne wart. 5 zł. — Zgubiono srebrną pozłacaną branzoletę wart. 10 zł., książkę franc. prof. Amborskiego, pulares z kwotą 38 zł., parasol, 400 marek listowych po 5 ct. i książkę do modlenia. — Zgubiono paszport Ant. Odrsijowa.

Kraków 20. maja. 25-letnia rocznica założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, która według ogłoszonej zapowiedzi, obchodzoną będzie w d. 8. czerwca br., rozpocznie się o godz. 10. rano solennem nabożeństwem w kościele św. Florjana. Nastąpi potem poświęcenie przez ks. biskupa krakowskiego nowo zbudowanej sali posiedzeń Rady nadzorczej Towarzystwa, poczem odbędzie się posiedzenie z okazji uroczystości jubileuszowej. Obchód zakończony zostanie ucztą składkową w sali Towarzystwa strzeleckiego, która rozpocznie się o godzinie 5. po południu. Ogólne zebranie członków Towarzystwa (25) zwołane na d. 7. czerwca odbędzie się o godz. 4. po południu.

Kościół XX. Pijarów otrzymał w darze od pana prof. Gadomskiego model pomnika Piusa IX., przeznaczonego na Wawel, który to model wkrótce w kościele XX. Pijarów ulokowany będzie.

P. Natan Feliks 2ga im. Gliksman, dr. wszech nauk lekarskich, dotychczas poddany cesarstwa rosyjskiego, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydjum Magistratu przysięgę jako obywatel austrjacki z przynależnością do gminy miasta Krakowa.

Brzuchowice, pierwsza stacja budującej się kolei Lwowsko Rawskiej, będzie niezawodnie, dzięki swej uroczej okolicy, ulubionem miejscem wycieczkowem dla Lwowian. Już w tym roku budują tam trzy wille, a jak się dowiadujemy, kilku przedsiębiorców z mierza wystawić tam budynki na mieszkania letnie. Również ma być wybudowanym obszerny budynek, w którym pomieści się restaurację. Nie ulega także wątpliwości, że w niedługim czasie miejscowość ta wyawansuje na wielce wygodną i doskonałą stację klimatyczną.

Tyśmienica 18. maja. Prowadzenie metryk izraelickich poruczono obecnie w mieście naszem pokątnemu pisarzowi, mimo, że wcale nie brak było odpowiednio ukwalifikowanych kompetentów. Fakt ten niechaj posłuży do wyjaśnienia, dlaczego w Galicji pokątne pisarstwo, pomimo narzekań publiczności, adwokatów i Sądów, coraz bardziej się rozwielmożnia...

Wiedeń 19. maja. Czynią tu wielkie przygotowania do uroczystości, jaka ma się odbyć w Praterzo w dniach 29. i 30. bm., a wszystko zdaje się zapowiadać, iż przebieg jej będzie ze wszech miar świetny.

Książę bułgarski w podróży swej po wschodniej Rumelji miał doznać nietylko bardzo serdecznego przyjęcia ze strony ludności, ale nadto miał pozyskać ją sobie zupełnie. Sprawozdania o tej podróży, nadchodzące z Filipopola, głoszą, że ks. Aleksander chcąc przekonać się osobiście o usposobieniu mianowicie wiejskiej ludności i dać się jej bliżej poznać, zamieszkiwał w chatach wieśniaczych, spał z wieśniakami pod jednym dachem, jadał z nimi przy jednym stole i w jak najprzystępniejszy sposób mówił z nimi o ich sprawach i życzeniach. Ta popularność księcia zjednała mu też serca ludności i przyczyniła się w niemałej mierze do położenia tamy ustawicznym agitacjom.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Słynny skrzypek Pablo de Sarasate otrzymał od królowej hiszpańskiej Krystyny tytuł ekscelencji.

(S P.) **Z teatru.** Mimo sprzyjającej pogody teatr na wczorajszem przedstawieniu „Braci Lerche“ zapełnił się dość szczelnie publicznością, wśród której zauważyliśmy bardzo wiele osób nieuczęszczających zazwyczaj do teatru. Autor w towarzystwie prezesa tutejszego Koła literackiego zasiadł w loży parterowej. Zrazu zachowywało się audytorjum dość oziębłe, dopiero po końcowej scenie drugiego aktu, napisanej i wykonanej z wielkim efektem, wywołano trzykrotnie autora, a równocześnie podano mu z orkiestry wieniec od artystów.

Za wykonanie „Braci Lerche“ winien szanowny autor poczuwać się do wdzięczności ku naszym artystom, którzy robili co mogli, by uratować sytuację. Wszyscy grali z prawdziwym pietyzmem i starannością.

Mimo jednak całego szacunku, jaki odczuwamy dla talentu poety — niepodobna wróżyć komedji powodzenia na tutejszej scenie.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek: „Bracia Lerche,“ komedja w 3 aktach Adama Asnyka.

Benefis p. Praunówny. Przypominamy, iż jutro daną będzie na benefis ulubienicy lwowskiej, p. Praunównej, dawno u nas niegrana operetka Millöckera: „Niewiniątko z Belleville“. Radzimy spieszyć się z kupnem biletów, albowiem większa część miejsc już rozprzedana, a operetka ta nie będzie prawdopodobnie powtórzoną w tym sezonie.

Onegdajszy koncert na dochód pogorzelców miasta Liska wypadł bardzo świetnie. Wszystkie miejsca w obszernej sali „Sokoła“ były zajęte, a wykonanie poszczególnych numerów programu było bardzo starannem. Towarzystwo „Lutnia“ odśpiewało (po raz drugi w tym miesiącu) znakomite dzieło Mendelssohna pt. „Noc Walpurgji“ z wielką precyzją, składając wystawieniem tego utworu nowy dowód swej żywotności i pożytecznego działania.

PP. Tchorznicki, Brajer, Gabl i Niewiadomski odegrali marsz Rakoczego w transkrypcji Liszta na fortepian, a p. Souvestre odśpiewał arję z pierwszego aktu opery Wagnera „Der fliegende Holländer“, którą zachwycił wszystkich znawców muzyki. Inteligentny ten śpiewak sprawia nam prawdziwą przyjemność, ilekroć staje na estradzie koncertowej.

Pani Ziembicka odśpiewała z prawdziwym wdziękiem jedną z pieśni Moniuszki, „Wiosnę“ Gounoda, pieśń Rubinsteina z tekstem Bodenstedta, „O dass es ewig so bliebe“, a na żądanie ogólne dodała bardzo piękną pieśń niemiecką, prawdopodobnie Schumana. Przedtem wykonała wspólnie z p. Cetwińskim duet z opery Gounoda „Romeo i Julja“. Publiczność nagradzała sympatyczną amatorkę po każdym numerze hucznemi oklaskami.

Nieustająca wystawa dzieł sztuki — od dnia dzisiejszego do końca września — otwartą będzie z uchwały Reprezentacji do godziny 7. wieczorem.

Staloryty Antoniego Oleszczyńskiego. W posiadaniu wdowy po Oleszczyńskim znajduje się 117 kliszów stalorytów, przedstawiających: portrety królów polskich, mężów stanu, wodzów, autorów, uczonych, artystów, widoki miejsc historycznych, sceny z wypadków historycznych. Przechowując dotychczas skarb taki bezużytecznie, pani Oleszczyńska chętnieby sprzedała wszystkie klisze za 6000 franków, np. do Muzeum narodowego. Suma to niemała, chociaż znowu nader skromną się wydaje w obec tak znacznej ilości kliszów pierwszorzędnej wartości.

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 22. maja o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dzienny: „O Ryszardzie Bentleju“ prof. dr. Ludwik Ćwikliński i „Z dziedziny historji naturalnej“ prof. dr. Ignacy Petelenz.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: „Sprawa regulacji rzek galicyjskich.“

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20. maja. Przewodniczy prezydent miasta p. Dąbrowski.

R. p. Heppe wnosi, ażeby prezydent dla uspokojenia opinji publicznej po zawaleniu się domu Arona Philippa, polecił Magistratowi zestawić wszystkie wypadki, w których władze wyższe nie uwzględniły rekursów w sprawach policji budowniczej.

R. p. Syroczyński wnosi aktywowanie komisji mięszanej do zrewidowania wszystkich domów.

Rr. p. dr. Zucker i Zacharjewicz wątpią o skutku takiej rewizji. W roku 1880 istniała już podobna komisja, ale nic nie zrobiła. Byłoby daleko stosowniej pozostawić całą rzecz odpowiedzialności urzędników. Radni albo nie znają się na przedmiocie, albo nie są wstanie pełnić należycie obowiązków.

R. p. dr. Till popiera wniosek p. Syroczyńskiego.

Prezydent oświadcza stanowczo, że Magistrat pełni swój obowiązek; — poczem obydwa wspomniane wnioski odesłane zostają do regulaminowego traktowania.

R. p. dr. Gerstman referuje sprawę wyboru 5 delegatów do kuratorji dla szkoły przemysłowo-handlowej i kursów dopełniających przy szkołach ludowych. Wybrani zostali rr. pp. Getritz, Markiewicz, Soleski, Schayer, Zacharjewicz.

R. p. Bałłaban przedstawił wniosek przyjęcia zarządu fundacji śp. Antoniego Jabłonowskiego. Uchwalono

R. p. Kuzniewicz referuje sprawę przysklepienia Pełtwi w ulicy Akademickiej. Rada przyjęła wniosek sekcji III, ażeby dalsze przysklepienie Pełtwi uskutecznić konstrukcją betonową, tańszą o 14% i oddać przedsiębiorstwo panu Ibiańskiemu po cenie 222·80 złr. za metr. W tym roku przysklepioną zostanie przestrzeń 102 metrów.

Na wniosek sekcji prawniczej, przedstawiony przez r. dra Zuckra, uchwalono jurydykę „Jazłowiec“ znajdującą się na Łyczakowie tuż przy rogatce, która przydzielono w roku 1850/1 do gminy katastralnej Krzywczyce, przyłączyć napowrót do Lwowa pod odrębną nomenklaturą, na żądanie mieszkańców i za zgodą władz sądowych.

R. p. Soleski przedstawia wniosek utworzenia czterech posad praktykantek dla nauki rysunków, a to w szkołach św. Anny, Czackiego, Elżbiety i w szkole św. Marcina.

R. p. Gołąb wnosi, ażeby ustanowić taką praktykantkę także przy szkole św. Antoniego.

Po przemówieniach rr. pp. Heppego, Ciesielskiego, Schayera i Goldmana Rada uchwala w miarę funduszów ustanowić podobne posady także w szkołach św. Antoniego i Marji Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy naftowe. W republice Argentyńskiej, niedaleko miasta Mendoza, odkryto bardzo obfite źródło nafty, a w celu eksploatacji jego gubernator tamtejszy zawiązał spółkę z niemieckim kolonistą p. Faberem, który niedawno przybył do Europy, gdzie w Karlsruhe zasięgał informacji u specjalisty w sprawach naftowych p. Englerta. P. Faber zamierzał wyjechać do Baku, ażeby tam zaangażować ludzi biegłych w eksploatacji nafty, ale za poradą p. Englerta, któremu są znane galicyjskie kopalnie, zaniechał podróży do Rosji i przybył do Słobody Rungurskiej, gdzie na polecenie dra Fedorowicza zaangażował inżyniera górniczego p. Riegera, który w Belgji pokończył studja techniczne. Za kierownictwo w kopalni p. Fabera i spółki w południowej Ameryce, pobierać będzie p. Riegier około 10.000 złr. rocznie, a nadto zostaną mu zwrócone znaczne koszta podróży. Na początku lipca r. b. wyjedzie p. Rieger do Ameryki w towarzystwie dziesięciu tutejszych wiertaczy. Nadto zaangażował p. Faber docenta lwowskiego Uniwersytetu dra Rudolfa Zubera do poszukiwań geologicznych w republice Argentyńskiej, pod bardzo korzystnemi warunkami, bo z płacą roczną 5000 złr. i zwrotem kosztów podróży. Dr. Zuber opuszcza Lwów w przyszłą niedzielę d. 23. bm. i udaje się w podróż zaatlantycką.

Firmy kupieckie. Gremjum kupców wiedeńskich zwróciło się do Ministerstwa dolno-austrjackiego z prośbą o usunięcie nadużycia popełnianego przez to, że nieprotokołowane firmy używają w napisach różnych skróceń, wprowadzając tem w błąd wierzycieli i kupujących. Tamtejsza Izba handlowa udała się do innych Izb z prośbą o poparcie tego żądania.

Ceny zboża z dnia 20. maja. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—9·25	8·——9·10	8·——8·75	8·50—9·50
Żyto	5·80—6·60	5·60—6·15	5·50—6·—	6·——6.75
Jęczmień	5·50—7·—	5·25—6·—	5·——6·—	6·——7·—
Owies	6·40—7·—	6·——6·50	6·50 —·—	6·50—7·—
Groch	6·50 10·50	6 — 10·—	6·——9·50	7·— 11·—
Wyka	7·— 7·75	—·——·—	6·——7·—	7·— —·—
Rzepak	9·— 10·—	—·——·—	—·——·—	9·— 10·50
Lnianka	11·—14·50	11 —13· —	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	35·—42·—	32·—48·—	30·—40·—	35·—40·—
Konicz. biała	35·—50·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	35·—50·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23 do 23·65.

W Czerniowcach, w skutek przerwanej ugody z Rumunją — tak kupcy jak i producenci zachowują się w rezerwie.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 20. maja 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 8·50 do 9·25, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·75 do 6·50, żyto na termina —·— do —·— owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 6·50 7·—, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·50 jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak no-

minalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 10·—, groch obroczny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. 6·50 do złr. 8·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik 6.25 złr. 7·— złr do —·—, hreczka złr. 8·50, do 8·—, kukurudza złr. 5·— do 7·—, chmiel za 56 kilo złr. —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 30·— do 40·—. koniczyna biała złr. 42·— do 55·—, koniczyna szwedzka złr. 42·— do 55·—, spirytus za 10.000 litr. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 23·— do 23·65.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. maja.

Na ostatniem posiedzeniu postanowił Wydział krajowy zająć się bezzwłocznie ułożeniem preliminarzy budżetu na rok 1887, aby je na wszelki wypadek mieć gotowe. Nie jest bowiem wykluczoną możebność, iż Sejm zwołany będzie przed grudniem.

Na posiedzeniu komisji cłowej z dnia 18. bm. zajęli posłowie bukowińscy stanowisko dziwne, niezgodne z interesami kraju rolniczego, którego są reprezentantami. W szczególności poseł Zotta wskazał na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają Bukowinie, z powodu przewidywanej wojny cłowej. Nie możemy dorozumieć się tych niebezpieczeństw, a szanowny poseł nie uważał za stosowne bliżej je określić. Nam wiadomo tylko, że interesa Galicji i Bukowiny, jako krajów rolniczych, są pod tym względem zupełnie identyczne, a skoro mieszkańcy Galicji nie widzą dla swojego kraju niebezpieczeństw z powodu zerwania stosunków handlowych pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunją, to nie możemy pojąć, jakim sposobem mogą Bukowinie zagrażać jakieś niebezpieczeństwa!

Szanowny poseł obawia się zrujnowania handlu na Bukowinie. Płonne obawy. Wszakże jako najbliżsi sąsiedzi, znamy ten handel tak samo, jak szanowny poseł i możemy go zapewnić, że kraj jego nawet na zupełnem obustronnem zamknięciu granicy i przerwaniu wszelkiej komunikacji z Rumunją tylko zyskać może. Wszelkie niebezpieczeństwa są zatem tylko urojone i płonne.

Najdziwniejsze i nie do pojęcia prawie są ostatnie słowa przemówienia p. Zotty. Całą winę zerwania rokowań zwala na delegatów austro-węgierskich, którzy na żądanie Rumunji co do wolnego od cła wywozu zboża i bydła rumuńskiego, odpowiedzieli, że nie mają pod tym względem żadnych informacyj.

A więc p. Zotta przyznałby Rumunom chętnie to prawo, nawet kosztem własnego kraju, byleby zawarto konwencję zgodną z interesami drobnych przemysłowców wiedeńskich!

Pewna rzecz, że wszyscy posłowie bukowińscy podzielają zapatrywania p. Zotty i przemawiają za ustępstwami dla Rumunji, żądając jedynie korzyści dla drobnego przemysłu stolicy państwa.

Jak na reprezentantów kraju rolniczego, stanowisko to trudne jest do zrozumienia. Szanowni posłowie liczą widocznie na to, że wyborcy nie zrobią im z tego powodu żadnej kwestji, bo poziom ich inteligencji nie wystarcza do zrozumienia sprawy międzynarodowych stosunków handlowych Austro-Węgier z Rumunją.

Kierownik Ministerstwa handlu bar. Pusswald wystosował do Izb handlowych i przemysłowych następujący okólnik: „Zawiązane z królewskim Rządem rumuńskim rokowania celem odnowienia konwencji handlowej, nie doprowadziły niestety do pożądanego porozumienia. Nie jest tutaj mojem zadaniem wyłuszczać powody, które zniewoliły Rumunję do zajęcia wśród tych rokowań stanowiska, które uniemożliwiło porozumienie na podstawie wzajemnych ustępstw i zasad słuszności. W obec tego gaśnie z dniem 1. czerwca 1886 moc obowiązująca dotychczasowej konwencji, a z dniem tym nie będzie już istnieć traktatowa podstawa dla obrotu handlowego z Rumunji i do Rumunji. — Z mojej strony muszę tylko dać wyraz życzeniu, aby stan ten i wywiązujące się z niego następstwa, nie spowodowały trwałego ekonomicznego rozdziału. Chociaż wśród obecnych stosunków jestem zdecydowany na wprowadzenie bezzwłocznie tych konsekwencyj, jakie przewidział artykuł 3 naszej ustawy cłowej, to równocześnie będę się starał, im prędzej tem lepiej podjąć na nowo wątek przyjaznego porozumienia, jeżeli naturalnie będę mógł nabrać przeświadczenia, iż po stronie Rumunji istnieją niezbędne dla pomyślnego rozwoju dzieła dobre dyspozycje. Proszę o zawiadomienie o tem bezzwłocznie kół interesowanych“.

Tagblatt podał wiadomość, jakoby baron Pusswald wahał się w swoim charakterze, jako kierownik Ministerstwa handlu, przyjąć na siebie odpowiedzialność za akcje przeciw Rumunji wdrożyć się mającą. Fremdenblatt donosi, iż na prywatne zapytania kilku deputowanych oświadczył baron Pusswald, że wiadomość Tagblattu jest zupełnie bezzasadną, gdyż przyjmuje on i ponosi zupełną odpowiedzialność za wszystkie agendy Ministerstwa handlu.

Według doniesienia Neue fr. Presse autonomiczna taryfa cłowa zapewne dla uzyskania odpowiedniego czasu przejściowego, wejdzie dopiero z d. 1. lipca w życie. Spodziewają się, że Rumunja nie uczuje z początku zbyt silnie skutków wojny cłowej. Znajduje się tam bowiem wiele zasobów artykułów austrjackich, które wystarczą na kilka miesięcy. Rolnictwo zaś uczuje skutki tej wojny dopiero po żniwach. Mimo to nie mylą się w Austrji, jeżeli się spodziewają, że niebawem nastąpi w Rumunji reakcja przeciw tym, którzy parli do zerwania związku cłowego. Żywioły te będą dość silne by zmusić Rząd rumuński do nawiązania w jesieni ponownych rokowań. Z sytuacji obecnej skorzysta Francja, z którą ma być zawarty traktat handlowy.

Do Neue freie Presse donoszą z Czerniowiec: W tutejszych sferach przemysłowych panuje w obec grożącej walki cłowej z Rumunją wielkie wzburzenie. Utrzymują, że ta walka cłowa zada głównie handlowi zbożem cios dotkliwy.

Donoszą z Bukaresztu: W Botuszanach odbył się przedwczoraj mityng przeciw handlowej polityce Rządu. Wszyscy koryfeusze różnych grup opozycyjnych byli obecnymi. Przyjęto na tym mityngu rezolucję, będącą dla innych miast na Mołdawii i Wołoszczyźnie hasłem do odbywania mityngów opozycyjnych, które będą niebezpieczne dla egzystencji obecnego systemu rządowego.

Rząd rumuński postanowił wydać rozporządzenie, że wszystkie towary zamówione przez przemysłowców rumuńskich w Austro-Węgrzech dowodnie przed dniem 1. czerwca, mogą być do dnia 1-go lipca sprowadzane do Rumunji na podstawie ceł dotychczasowego traktatu handlowego.

Ze względu na okoliczność, iż z końcem tego miesiąca ekspiruje traktat handlowy z Rumunją, postanowiła Dyrekcja austro-węgierskiej kolei państwowej przyspieszyć ekspedycję przesyłek, przeznaczonych do Rumunji.

Pol. Corr. wyraża w liście z Bukaresztu nadzieję, że rumuński spór handlowo-polityczny z Austrją nie potrwa długo i że większość tamtejszego Parlamentu będzie z czasem, gdy się przekona o zgubnych jego skutkach, tem skorszą do odwrotu, o ile opozycja już teraz wszelkie czyni przygotowania, by wyzyskać sytuację do obalenia gabinetu.

Z Wiednia donoszą, że Ministerstwo oświaty nosi się z zamiarem zniesienia wyższych klas we wszystkich realnych gimnazjach. Krok ten ma być konsekwencją wniosków, postawionych przez komisję oszczędnościową.

Komisja dla kontroli długu państwowego była dnia 19. b. m. pod przewodnictwem p. Szroma posiedzenie. Po załatwieniu spraw bieżących wszczęła się dyskusja nad konfliktem między komisją a Ministerstwem Skarbu. W sporze tym chodzi, jak wiadomo, o naganę wyrażoną przez komisję w ostatniem sprawozdaniu w sprawie zaciągania długów specjalnych na budowle państwowe. Ze strony większości zauważono, że ustęp odnośny sprawozdania źle był tłumaczony skutkiem złej jego stylizacji przez przydanego komisji urzędnika radcy dworu Langhammera. Przeciw temu oświadczyli się członkowie lewicy zaznaczając, że odnośny ustęp uchwalony został bez wszelkiej opozycji, zupełnie w duchu jednomyślnej opinji wszystkich członków komisji. Tłumaczenie więc powyższe nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Skutkiem powyższego tłumaczenia powziętej dawniej uchwały wystąpili — jak już telegraficznie donosiliśmy — członkowie lewicy br. Königswarter i br. Doblhoff z komisji.

Kurjer Poznański donosi, że konsekracja X. arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego odbędzie się dnia 30. maja w Wrocławiu. Po konsekracji uda się arcypasterz do Berlina, a w dniach 8. lub 9. czerwca przybędzie do Poznania.

Z Poznania donoszą, że z polecenia ks. arcyb. Dindera, objęli majątek arcybiskupi biskup Korytowski i generalny wikarjusz Likowski od królewskiego komisarza Perkhuna. Majątek ten od czerwca 1874 pozostawał w zarządzie królewskim.

Pol. Corr. donosi z Warszawy, że niebawem ma być rozpoczętą budowa obozu warownego w okolicach Miechowa w gubernji kieleckiej. Celem zamierzonych fortyfikacyj jest obrona kolei dęblińsko-dąbrowskiej.

Z Turynu donoszą o wzrastających strejkach i rozruchach robotniczych. Dnia 15. b. m. strejkowało przeszło 700 robotników mularskich. Wieczorem udali się na przedmieście San Donato i rozpędzili pracujących tam mularzy, zerwali rusztowania i zwalili budujące się mury. Wojsko wkroczyło, przyjęto je jednak gradem kamieni, tak że musiało użyć broni. Wielu zostało zranionych, 52 ekscedentów uwięziono. Prefektura otoczona jest wojskiem, obawiają się bowiem zamachu dynamitowego.

Do Tagblattu donoszą z Monachium: W sferach dworskich utrzymują, że król nie zgodzi się na dalsze ustępstwa w sprawie kasy gabinetu. Cały gabinet ma się podać do dymisji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(OK) **Wiedeń** 21. maja. Rozkaz cara do floty na morzu Czarnem przykre zrobił wrażenie. Prasa tutejsza uważa go za ukrytą groźbę w obec Bułgarji. Wiener Allg. Ztg. wypowiada przekonanie, że car może zdobyć Bułgarję ale Bułgarów nigdy nie pozyska.

Wiedeń 21. maja. Wiktor Hausner, mianowany został wice-sekretarzem Ministerstwa.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 20. maja. W Izbie posłów odpowiedział minister handlu na interpelację, w kwestji zerwania rokowań z Rumunją, w tym samym duchu, jak br. Pusswald w Parlamencie przedlitawskim.

Budapeszt 21. maja. Komisja ekonomiczna Izby posłów przyjęła bez zmiany wnioski rządowe w sprawie cła od zboża i bydła.

Catania 20. maja. Przedwczoraj w nocy wybuchały kratery Etny na Montegrosso, nad Catanią, Paterno, Biamavillą i na północ od Nicolosi.

Catanja 21. maja. Wybuch Etny wzmaga się z każdą chwilą. Trzęsienia ziemi trwają ciągle. Dotychczas nikt nie utracił życia.

Paryż 20. maja. Większa część dzienników republikańskich żąda wydalenia książąt; inne znów utrzymują, że wydalenie byłoby niepolitycznym taktem. Dzienniki konserwatywne oświadczają, że recepcja w sobotę nie miała charakteru manifestacji politycznej. Moniteur pisze, że można książąt wydalić, ale zasady wydalić się nie da.

Londyn 21. maja. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu bil dotyczący posiadłości w Szkocji. W Izbie gmin proponuje Morley przyjęcie w drugiem czytaniu bilu dotyczącego przedłożenia ustawy o używaniu broni w Irlandji i wskazuje przytem na polityczne wzburzenie, jakie tam panuje. Parnell domaga się jednakowego zastosowania ustawy we wszystkich okręgach. Po żywej dyskusji, w której Gladstone ostro skrytykował zdanie Churchilla wypowiedziane w Ulster, jakoby lud uprawnionym był do zbrojnego oporu, przyjęto bil 303 głosami przeciw 89. Parnelici i kilku radykałów głosowali przeciw bilowi.

Berlin 21. maja. Według doniesienia Nat. Ztg. otrzymała Rada Związkowa wniosek Rządu pruskiego, aby w miejscowości Spremberg, leżącej w rządowym obwodzie Frankfurtu nad Odrą, zaprowadzić mały stan oblężenia.

Ks. Bismark udał się do Friedrichsruhe.

Berlin 21. maja. Post twierdzi, że Radzie Związkowej przysługuje prawo zaprowadzenia w Sprembergu (ob. tel. wyżej) małego stanu oblężenia.

Berlin 21. maja. Parlament przyjął w drugiem czytaniu ustawę o podatku cukrowym podług brzmienia przedłożenia rządowego.

Petersburg 20. maja. Prawit. Wiestn. ogłasza następujący ukaz carski, wystosowany do floty Czarnego morza: „Upłynęło już przeszło 30 lat, jak flota Czarnego morza składała dowody bohaterskich czynów i poświęcała się dla dobra Rosji.

Teraz powstaje znów ta flota ku zadowoleniu ojczyzny. Wola moja i myśli dążą do pokojowego rozwoju ludu, ale okoliczności mogą utrudnić spełnienie się mych życzeń i zmusić mię do zbrojnej obrony godności państwa.

Wy wystąpicie ze mną także do tej obrony z owem poświęceniem i wiernością, które okazali wasi poprzednicy na wezwanie mego dziada, a które wprawiały w zdumienie współczesnych—na wodzie—tym świadku ich czynów bohaterskich. Powierzam wam obronę honoru i bezpieczeństwa Rosji.“

Ateny 21. maja. Gabinet ukonstytuował się. Trikupis obejmuje przewodnictwo i tekę finansów a prowizorycznie tekę wojny. Dowódcy pojedynczych oddziałów otrzymali rozkaz odpornego zachowania się a w razie napadu odeprzeć gwałt gwałtem.

Ateny 21, maja. Turcy uderzyli pod Larissą na posterunek grecki, który został wzmocniony. Ajencja Havasa donosząc o tem zaznacza, że napad nastąpił w czasie, kiedy Grecja zaniechała pochodu ku granicy. Starcie jest nieuniknione, jeżeli wojska tureckie nie oddalą się od granicy.

Ateny 21. maja. Izba wybrała swoim prezydentem Stephanopulos'a, kandydata partji Trikupisa, 139 głosami przeciw 78, które padły na Delyanis'a.

Trykupisa, wychodzącego z sali obrad, przywitały liczne tłumy nader żywą aklamacją. Po południu uda się on do króla, a jutro ma złożyć nowy gabinet.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 197·50 do 201·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 230·— do 233·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·35 do 100·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—. Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¼ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 61·80 do 62·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 21. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 198·25, Południ. 107·—, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 106·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: stabsze.

Wiedeń dnia 20. maja godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. —·—, Węg. akcje kredyt. 289·50, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 72·50, Akcje Karola Ludwika 199·25, Akcje kolei północnej 234·—, Akcje kol. południowej 108·—, Akcje kolei Alföldzkie, 192·25, Akcje Staatsbahn 231·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 230·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50. Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·25, Losy Länderbanku 227·—, Węgierska renta 104·40, Akcje banku związkowego 107·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 20. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·35, Renta w złocie 116·25, 5% austr. renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 877·—, kredytowego 282·80, Londyn 126·85, Srebro —·—, Napoleondor 10·04, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 62·075.

Berlin dnia 20. maja godz. 5. min. 10. Rosyjski banknoty 200·40, Akcje kredytowe 456·50, Lombardy 191·50, Galicyjskie 80·75, Kolei rumuńskiej 62·20, Austrjackie banknoty 161·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·32.

Nafta. Wiedeń: dnia 21. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·75. Antwerpja: na maj 16⅛. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. I. Zduń, z Procisny. W. Laszpiński, z Komarna. St. Antonowicz, ze Szypowic. W. Niedzwiecki, z Wańkowic. M. Witwicka, z Firlejowa. L. Pollak, z Wiednia. A. Kugel, z Wiednia. H. Sedlak, z Borysławia. S. Kolen, z Wiednia. G. D. Griese, z Remscheid. H. Michnik, z Cieszyna. L. Brill, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. Hr. Lenoucourt, z Maniowa. K. hr. von der Meere-Craysbautem, z Belgji. R. dr. Żywicki, z Tarnopola. I. Reinoch, z Czartorji. M. hr. Borkowski, z z Mielnicy. Z. Gaszyński, z Zelazówki. F. Czech, ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI A. Plachki, z Berna. W. Fedorowicz, z Kryszowic.

HOTEL LANGA. G. Ziembicki, z Wiednia. E. Olszewski, z Wołczyszczewa. R. Vadass, z Buda-Pesztu. Herzel, z Wiednia. K. Calvas, z Okocima.

NADESŁANE.

Do zewnętrznego użytku. Ból członków, cierpienia goścźowe i reumatyczne, tudzież zapalenia wszelkiego rodzaju, zostają wyleczone bardzo radykalnie przy użyciu **MOLLA Wódki francuskiej.** — Flaszka 80 ct. Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, c. k. liwerant nadworny, Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach prowincjonalnych należy żądać wyraźnie preparatu Molla z tegoż marką ochronną i podpisem.

Nr. 5.

U mnóstwa osób gardła i oskrzele są bardzo wrażliwe na zmiany temperatury. Zalecamy im zatem kapsułki Guyot'a łatwe do strawienia przez najdelikatniejsze żołądki. Kilka dni użycia wystarcza aby katar i zapalenie oskrzeli znikło zupełnie i aby apetyt powrócił.

Dla zapewnienia się o prawdziwości należy zbadać etykietę i zwrócić uwagę czy podpis Guyot w trzech kolorach znajduje się na takowej jak również czy adres 19, rue Jacob jest dokładnie oznaczony.

NADESŁANE.

W dzisiejszych inseratach naszych znajduje się uwiadomienie znanego domu bankowego hamburskiego VALENTIN et Comp., dotyczący najnowszej hamburskiej loterji pieniężnej, na który zwracamy szczególniejszą uwagę. Nie jest to przedsiębiorstwo prywatnej, ale loterja państwowa, przez Rząd dozwolona i poręczona.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego sprostowanie szczęścia temu możemy jak najgoręciej polecić to losowanie pieniężne, wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.